

07.02.2021 Marian - ZNAKI PEWNOŚCI DANE NAM

ZNAKI PEWNOŚCI DANE NAM

07 02 2021

Ewangelia Jana 4,25.26.39-42: „Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przyjdzie Mesjasz (to znaczy Chrystus); gdy On przyjdzie, wszystko nam oznajmi. Rzekł jej Jezus: Ja, który mówię z tobą, jestem nim.” „I wielu Samarytan z tego miasta uwierzyło weń dzięki świadectwu niewiasty, która mówiła: Powiedział mi wszystko, co uczyniłam. Gdy więc Samarytanie przyszedli do niego, prosili go, aby u nich pozostał; i pozostał tam dwa dni. I jeszcze więcej ich uwierzyło dzięki nauce jego. I mówili do niewiasty: Wierzimy już nie dzięki twemu opowiadaniu; sami bowiem słyszeliśmy i wiemy, że ten jest prawdziwie Zbawicielem świata.” A więc wśród Samarytan była świadomość, że gdy przyjdzie Mesjasz, to On musi wszystko wiedzieć. To nie będzie ktoś, kto ma znaki zapytania w tym temacie, w tym temacie, w tamtym temacie, jak się go pyta, to nie wie, na przykład. Że Mesjasz będzie znał odpowiedzi na wszystkie pytania, i że będzie wiedział o człowieku też. I gdy ona usłyszała, co On jej powiedział, to dla niej było to sygnałem, że to jest właśnie Mesjasz, że to jest Chrystus. I gdy ona przysła do nich, to powiedziała o tym znaku, i oni wiedzieli, że jeżeli On jej wszystko powiedział, to oni idą spotkać się z Nim. Prosił Go, żeby został i kiedy został, to im też mówił. Wtedy powiedzieli: Teraz wiemy też. A więc znakiem było to, że Mesjasz gdy przyjdzie, będzie wiedział, będzie znał prawdę i będzie mógł tą prawdą podzielić się z tymi, którzy Go słuchają, a jeszcze więcej, będzie wiedział też, co jest w człowieku. A więc Samarytanie też w sumie czekali na Mesjasza. I to było dla nich bardzo wyraźnym znakiem.

Ewangelia Jana 1,45-51: „Filip spotkał Natanaela i rzekł do niego: Znaleźliśmy tego, o którym pisał w zakonie Mojżesz, a także prorocy: Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu. Wtedy Natanael rzekł do niego: Czy z Nazaretu może być coś dobrego? Filip na to: Pójdź i zobacz! A gdy Jezus ujrzał Natanaela, idącego do niego, rzekł o nim: Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu. Rzecz mu Natanael: Skąd mnie znasz? Odpowiedział mu Jezus i rzekł: Zanim cię zawołał Filip, widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem figowym. Odpowiedział mu Natanael: Mistrzu! Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś królem Izraela. A Jezus odpowiadając, rzekł do niego: Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci, iż cię widziałem pod figowym drzewem? Ujrzysz większe rzeczy niż to. Powiedział też do niego: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.” Znowu Jezus podaje im pewien znak towarzyszący temu, że On jest właśnie Tym, za kogo się podaje. Ale to samo jest z Natanaelem. Kiedy on słyszy, co Jezus mówi do niego i on słyszy Jezusa, który wie o nim, ten też uznaje to za znak mówiący o tym, że Jezus Chrystus jest właśnie Tym, za kogo się podaje.

A więc są pewne oznaki, które mówiły tym ludziom, że to jest właśnie Ten, który miał przyjść. I oni na tym się opierając, wyznają Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego, czy Mesjasza. Również mamy tutaj blisko, możemy od razu to też zobaczyć - Jan Chrzciciel: „Nazajutrz ujrzał Jezusa, idącego do niego, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Za mną idzie mąż, który był przede mną, bo pierwsi był niż ja. I ja go nie znałem; lecz dlatego przyszedłem, chrzcząc wodą, aby był objawiony Izraelowi. Jan świadczył też, mówiąc: Widziałem Ducha, zstępującego z nieba jakby gołębica; i spoczął na nim. I ja go nie znałem; lecz Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, rzekł do mnie: Ujrzysz tego, na którego Duch zstępuje i na nim spocznie, Ten chrzci Duchem Świętym. A ja widziałem to i złożyłem świadectwo, że ten jest Synem Bożym.” Ew.Jana1,29-34. I znowu Jan też dostaje co będzie towarzyszyło temu prawdziwemu Synowi Bożemu, prawdziwemu Bożemu Barankowi. Oto w widzialny sposób Duch

Boży zstąpi na Niego. I gdy Jan to zobaczył, wyznał, że On jest Bożym Barankiem. Znowu wyraźny znak, na który Jan miał czekać i gdy ten znak wypełnił się, Jan mógł wyraźnie powiedzieć: To jest Ten Boży Baranek, ja Go nie znałem wcześniej. Wiemy, że to byli kuzyni, jeśli byśmy liczyli według ciała, połączenie w jakichś sposób, ale Jan nie wiedział, że to będzie właśnie Jezus. On po prostu czekał na tego, na którego Ten Duch Boży w taki sposób zstąpi.

A więc coś, co człowiekowi daje świadectwo, że to jest Ten Prawdziwy, jest to bardzo ważne, potrzebne, aby człowiek miał pewność, że wierzy w Tego, który jest Prawdziwy, który jest posłany od Boga. A więc Ten, który przyszedł, musiał wiedzieć o nas, i musiał wiedzieć co my potrzebujemy. Musiał to wszystko wiedzieć. Nie domyślać się, nie dowiadywać się po jakimś czasie, On wiedział od razu to wszystko. Ewangelia Jana 2,24.25: *„Ale sam Jezus nie miał do nich zaufania, bo przejrzał wszystkich, i od nikogo nie potrzebował świadectwa o człowieku; sam bowiem wiedział, co było w człowieku.”* Więc prawdziwy Mesjasz musi wiedzieć, co jest w każdym człowieku. Jeżeli ma być Mesjaszem i ma zbawić człowieka, musi wiedzieć o nas wszystko. Oni też wiedzieli, że gdy przyjdzie Ten Prawdziwy, to będzie to wiedział. A więc On wie wszystko o człowieku, całkowicie. Nie ma żadnej tajemnicy w człowieku przed Nim, przed Jezusem Chrystusem, wszystko jest odkryte. I to świadczy o tym, że to jest Ten Prawdziwy.

Ewangelia Jana 7,27. I znowu mamy znak: *„Ale o nim wiemy, skąd pochodzi; gdy zaś Chrystus Mesjasz Chrystus Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd pochodzi.”* A więc wiedzieli, że kiedy przyjdzie Mesjasz, to ludzie nie będą mieli rozeznania, skąd On pochodzi. *„Ale o nim wiemy, skąd pochodzi;”* A więc mówią: To nie może być Mesjasz, bo my wiemy skąd On pochodzi. A jak będzie prawdziwy Mesjasz, to my nie będziemy wiedzieli skąd On pochodzi. *„Wtedy Jezus wołał w świątyni, ucząc i mówiąc: I znacie mnie, i wiecie, skąd jestem, a przecież sam od siebie nie przyszedłem, gdyż godzin wiary jest Ten, który mnie posłał, a którego wy nie znacie. Ja go znam, bo od niego jestem i On mnie posłał. I starali się go pojmać, lecz nikt nie podniósł na niego ręki, gdyż jeszcze nie nadeszła jego godzina.”* Ew. Jana 7,28-30. A więc byli przekonani całkowicie, że On nie może być Mesjaszem, bo oni wiedzą, że On jest z Nazaretu. A tak naprawdę, to wiedzieli? Nie wiedzieli. Tylko oni nie wiedzieli, że nie wiedzą, im się wydawało, że wiedzą. Ale znakiem było to w rzeczywistości – nie będą wiedzieć i w sumie nie wiedzieli. Znak prawdziwy, ale oni nie rozeznali, bo wydawało im się, że wiedzą. Nie zainteresowali się głębiej sprawą. A więc ten znak, że oni myślą, że wiedzą, powiedział im, że to nie może być Ten Prawdziwy. A więc fałszywa ocena człowieka może poprowadzić człowieka do odrzucenia Mesjasza i pójścia jakąś inną drogą, dalej szukając Boga, ale już bez prawdy, bez Jezusa, pomijając Jezusa.

Ewangelia Jana 3,11-13: *„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, co wiemy, to mówimy, i co widzieliśmy, o tym świadczymy, ale świadectwa naszego nie przyjmujecie. Jeśli nie wierzycie, gdy wam mówiłem o ziemskich sprawach, jakże uwierzycie, gdy wam będę mówił o niebieskich? A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy,”* I teraz Jezus mówi im skąd On jest, że On jest z nieba. Ale jak oni mogą uwierzyć w to, skoro, gdy im mówi o tych ziemskich sprawach i oni Mu nie wierzą, to jak Mu uwierzą, że On z nieba?

Ewangelia Jana 6,38. Jezus mówi: *„zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał.”* I kiedy mówi, że On jest tym chlebem z nieba, pokazuje skąd przyszedł, to oni dochodzą do zupełnie nieprawidłowego wniosku. Kiedy On mówi im prawdę, to tu czytamy: *„Wielu tedy spośród uczniów jego, usłyszawszy to, mówiło: Twarda to mowa, któż jej słuchać może? A Jezus, świadom, że z tego powodu szemrzą uczniowie jego, rzekł im: To was gorszy? Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwaj?”* a więc do nieba *„Duch ożywia. Ciało nic nie pomaga. Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem, lecz są pośród was tacy, którzy nie wierzą. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy są niewierzący i kto go wyda. I mówił: Dlatego powiedziałem wam, że*

nikt nie może przyjść do mnie, jeżeli mu to nie jest dane od Ojca. Od tej chwili wielu uczniów jego zawróciło i już z nim nie chodziło.” Ew. Jana 6,60-66. Kiedy mówił im prawdę, że przyszedł z nieba, że jest Chlebem żywota dla nich, to oni odrzucili Go, ponieważ nie uznawali tego, że mówi im prawdę, nie uznawali Jego pochodzenia. Nawet uczniowie Jego nie uznawali tego, że On przyszedł z nieba. Myśleli sobie: Może jakiś mądry nauczyciel, fajnie przy Nim być. Ale kiedy On mówi im prawdę, oni się od Niego odwracają. Za słabo się Go trzymali. Nie było takiej silnej więzi, która by ich trzymała. Tak jak powiedział Piotr: Panie, do kogo pójdziemy, Ty masz Słowa żywota. Oni nie mieli takiej silnej więzi, a więc odeszli od Jezusa. Tragedia, można powiedzieć, bo będąc tak blisko i słuchając Tego, który mówi prawdę, zawsze prawdę, odwrócić się, kiedy się nie rozumie prawdy, to jest tragedia w sumie. Bo gdzie się odwrócisz? Piotr wiedział: Gdzie pójdziemy? Ty masz Słowa żywota. Nikt inny nie ma, a więc: Panie, my nie rozumiemy, co Ty mówisz, ale nigdzie nie odchodzimy, słuchamy dalej, co Ty masz jeszcze do powiedzenia w tej sprawie. No i w sumie dzięki Bogu, że tak to było.

1List do Koryntian 15,47: *„Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski; drugi człowiek jest z nieba.”* Niebiański człowiek, to jest prawda o Mesjaszu. Przyszedł z nieba. Urodził się w ciele, w Betlejem, ale Jego przyjście jest z nieba. Dlaczego tak ważne jest, żeby człowiek umiał rozeznaczyć? Bo jeśli człowiek rozeznaczy i będzie pewien, to wtedy człowiek tego Jezusa już nigdy nie puści się. Bo nigdy nie puścisz się Tego, w którym jest twoje wszystko, co jest warte. Dopóki nie ma tej pewności, człowiek się puszcza, odchodzi, balansuje, kręci się. Tak jakby dzisiaj ludzie nie potrzebowali znaków, wyraźnych znaków, które świadczą, że Jezus prawdziwie jest Synem Bożym. Tylko tak; no bo my wszyscy wiemy, bo religia nas nauczyla, bo myśmy słyszeli o Jezusie. I tak człowiek nie łączy się z tym Jezusem, bo nie jest wewnątrz świadomym, że On prawdziwie jest Synem Boga. A więc nie jest nastawiony na posłuszeństwo, nie jest nastawiony człowiek na to, żeby ulegać temu Synowi Bożemu, nie jest pewnym swego zbawienia nawet. Bo jeśli Mesjasz nie do końca jest rzeczywisty, to człowiek też nie jest pewny, czy jest zbawiony. Wiele niedobrych rzeczy dzieje się, kiedy człowiek nie zaakceptuje tego, co pokazuje, że to jest prawdziwie Ten, który miał przyjść. Dzisiejszy człowiek też, my też. Oni nie zaakceptowali, a więc kiedy tylko nie zrozumieli czegoś, po prostu odeszli. Tak wielu ludzi robi i dzisiaj.

Ewangelia Jana 8,25-27: *„Wtedy pytali go: Kimże Ty jesteś? Jezus odpowiedział im: Po co Ja w ogóle mówię do was? Wiele mógłbym o was mówić i sądzić,”* – no bo wiedział wszystko – *„lecz Ten, który mnie posłał, jest wiarogodny, a Ja to, co usłyszałem od niego, mówię do świata. Nie zrozumieli jednak tego, że im o Ojcu mówił.”* Kimże ty jesteś? Jezus mówi; przecież tyle razy pokazywał się, mówił, widać było Jego życie, widać było, co się wypełnia, jakie proroctwa wypełniają się w Jezusie Chrystusie, a mimo wszystko ci ludzie cały czas: A kimże Ty jesteś? A kimże Ty jesteś?

I czasami wierzący człowiek może tak samo, nie do końca pewnym będąc, pytać się co rusz: A kimże Ty jesteś? Czy Ty dasz sobie radę ze mną, czy Ty podołasz? Czy Ty wiesz jak mnie poprowadzić? A kim Ty jesteś? Czy ja mogę Ci zaufać, że Ty wszystko, co zacząłeś też dobrze uczynisz? Kim Ty jesteś? Widzicie, i takie pytania rodzą się w głowach dzisiejszych wierzących też, bo nie mają złączenia, nie mają pewności, a więc nie ma też pełnej uległości. Bo jeżeli nie ma pewności, że On jest Tym, kim jest, prawdziwie Synem Bożym, Mesjaszem posłanym, aby zbawić nas, to człowiek nie łączy się z tym Chrystusem do końca. Zawsze będzie zostawiać sobie furtkę; gdyby się pomylił człowiek, to by zawsze mógł sobie wyjść, odejść, mieć zawsze gdzieś zaplecze, na którym będzie mógł się oprzeć.

Ewangelia Jana 8,56-59. Jezus mówi: *„Abraham, ojciec wasz, cieszył się, że miał oglądać dzień mój, i oglądał, i radował się. Wtedy Żydzi rzekli do niego: Pięćdziesięciu lat jeszcze nie masz, a Abrahama widziałeś? Odpowiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, pierwszej niż Abraham był, Jam jest. Wtedy porwali kamienie, aby rzucić na niego, lecz Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.”* Mówi im

prawdę i oni znowu nie wierzą Mu. Nie wiem na ile Pan da nam się posunąć, ale w ile rzeczy my nie wierzymy, które Jezus mówi? I to właśnie jest wynikiem braku pewności, że wielu ludzi wierzy, ale nie są pewnymi tego, że On jest rzeczywiście Tym, który wszystko to, co powiedział, wykona? Czy rozumiecie? Człowiek wierzy. Wielu wierzyło, że On jest Chrystusem, Synem Bożym. Ale gdy On mówił, oni nie umieli zaakceptować tego co mówi i pomyśleli: Chyba pomyliliśmy się, bo co On teraz mówi w ogóle? I w sumie tacy zniechęceni odchodzą, bo jeżeli On mówi takie rzeczy, to co On w ogóle mówi?

I to jest walka. Jak wczoraj mówiliśmy o wierze, to mamy kolejny krok, który pokazuje, że wiarę może mieć wielu ludzi, ale niewielu w rzeczywistości łączy to wszystko z Jezusem Chrystusem. Wielu ludzi wie, że Jezus był na ziemi, że chodził tutaj, ale niewielu łączy swoje wszystko z Jezusem. Złączone może być to wszystko z Jezusem wtedy, kiedy człowiek jest pewien, że On naprawdę jest Tym, kim jest. Wtedy nie ma już cienia wątpliwości, człowiek już wszystko składa u Jego stóp i jest wdzięczny za wszystko Panu. Wiara jest pewnością, to nie jest przeświadczenie, myślenia takie sobie; ja nie wiem. To jest pewność o tym, że tak jest i amen!

I skąd to się bierze? O ile sięgniemy, będziemy mówić też o tym, żeby każdy mógł zbadać też swoje patrzeć: Czy ja mam to, co jest potrzebne? A każdy z nas ma, tylko nieraz to jest przysypane innymi wydarzeniami i nie jest na to zwrócona uwaga. Oni, gdyby zwracali uwagę na to, co Jezus robi i mówi, zaczęłoby się to im szybko łączyć. Spokornieli by i zaczęli by się pytać.

Ewangelia Mateusza 11,2.3: „*A Jan, usłyszawszy w więzieniu o czynach Chrystusa, wysłał uczniów swoich i kazał mu powiedzieć: Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego?*” Oto mamy Jana, który przecież powiedział: Bóg dał mi znak – to jest Boży Baranek. A jednakże coś się wydarzyło w trakcie życia, że Jan zaczął się zastanawiać i wysłał posłańców do Jezusa i pyta się: Czy Ty jesteś tym, który ma przyjść, czy też mamy oczekiwać innego? A więc w życiu naszym też może się tak wydarzyć; jesteśmy pewni, jesteśmy gotowi stracić wszystko, ale nie Jezusa, a potem mija jakiś czas, ludzie zaczynają coś działać, zastanawiać się i po jakimś czasie: A czy to na pewno? Czy On mi pomoże w tym, czy On mi pomoże w tamtym? Czy On ma moc? Czy On wie wszystko? I człowiek zaczyna się już zastanawiać. No ale nie ma, jak Jan posłańców, żeby wysłać, i żeby spytali się Jezusa. I człowiek sam ze sobą chodzi, a diabeł mówi: No widzisz, a może się mylisz. A więc Jan ma chwile niepewności. Mat.11,4-6: „*A Jezus im odpowiedział: Idźcie i oznajmijcie Janowi, co słyszycie i widzicie.*” Oto zanieście jemu znak, Jan będzie wiedział. „*Ślepi odzyskują wzrok i chromi chodzą, trędowaci zostają oczyszczeni i głusi słyszą, umarli są wskrzeszani, a ubogim zwiastowana jest ewangelia; a błogosławiony jest ten, kto się mną nie zgorszy.*” I oto jest znak dla Jana. Wystarczający, Jan był już pewny. Nikt inny nie mógłby tego zrobić, tylko On. A więc wygrywa, Jezus idzie dalej. A więc potrzebny był znak. Można powiedzieć, że wielu ludzi było uwolnionych, uzdrowionych, bo wtedy Jezus mnóstwo ludzi uwolnił, uzdrowił, a to miało być znakiem dla Jana, Bożego człowieka, aby był upewniony, aby był spokojny. Tak jak wiedziałeś od początku, tak jest dalej, nic się nie zmieniło. Wczoraj, dziś i na wieki, ten sam.

A więc może mieć człowiek..., nawet nie będąc świadomym, bo kiedy my podejmujemy decyzje życiowe, to wtedy okazuje się, czy my jesteśmy pewni Chrystusa, czy tylko wierzymy w Jezusa. Bo kiedy się chwiejemy i wybieramy wariant, który jest ciężej bliższy, pewniejszy dla nas, bo ma oparcie, wtedy nasza wiara nie ma pewności, że Jezus poradzi sobie z tą sytuacją, i że możemy być spokojni. My potrzebujemy być pewni tego, że On jest Tym, który wszystko wie, i o wszystkim decyduje. Ojciec Mu wszystko powierzył i wszystko jest pod Jego władzą. Musimy być pewni tego, że to jest ten Chrystus, któremu Ojciec przekazał wszystko, nas, wszelką władzę nad wszystkim, i że diabeł bez zgody Pana naszego Jezusa Chrystusa nic nie może zrobić, ani demony, nikt nic nie może zrobić. Tak jak faraon mógł powiedzieć o Józefie: Bez jego zgody nawet nikt nie może palcem ruszyć tutaj w Egipcie. Józef musi wyrazić zgodę na

to. Tym bardziej Pan Jezus Chrystus, bez Jego zgody nic się nie może wydarzyć. Czy wierzysz w to? Czy jesteś tego pewnym, czy jesteś pewną? Czy Ten Mesjasz, czy ten Chrystus ma taką władzę? Bo to jest ważne. Jakie znaki upewniły cię o tym, że ma taką władzę. Jana upewniły te. Miał naocznych świadków, którzy widzieli, na ich oczach Jezus to wszystko zrobił.

Ewangelia Marka 8,27-33: „*I wyszedł Jezus z uczniami do wiosek koło Cezarei Filipa; i pytał w drodze uczniów swoich, mówiąc do nich: Za kogo mnie ludzie uważają? A oni mu odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni na jednego z proroków. I zapytał ich: A wy za kogo mnie uważacie? Wtedy Piotr, odpowiadając, rzekł mu: Tyś jest Chrystus. I nakazał im surowo, aby nikomu o nim nie mówili.*” Wiemy, że Jezus powiedział, że to Ojciec objawił ci to. „*I zaczął ich pouczać o tym, że Syn Człowieczy musi wiele cierpieć, musi być odrzucony przez starszych, arcykapłanów oraz uczonych w Piśmie i musi być zabity, a po trzech dniach zmartwychwstać.*” Znowu pokazuje im znak, który wypełni się, i że on świadczy o tym, że Jezus jest prawdziwie tym, który przyszedł jako Mesjasz, aby zbawić nas. „*I mówił o tym otwarcie. A Piotr wziął go na stronę i począł go upominać. Lecz On odwrócił się, spojrzał na uczniów swoich i zgromił Piotra, mówiąc: Idź precz ode mnie, szatanie, bo nie myślisz o tym, co Boskie, tylko o tym, co ludzkie.*” A więc widzimy znowu człowieka, który ma objawienie już, że On jest Synem Bożym, a za chwilę staje przeciwko. Rozumiecie, on ma objawienie, ale on nie ma pewności, która potrzebna jest. I dlatego on staje tak szybko w opozycji wobec Jezusa Chrystusa. Wie, że On jest Synem Bożym, ale ta pewność, ta święta determinacja, która później pojawia się, już na końcu, kiedy w Ewangelii Jana czytamy o Piotrze, tego mu brakowało, że skoro On jest, to On wie wszystko i amen. Nikt nie ma prawa z Nim dyskutować, ponieważ On się nigdy nie myli! Nikt nie ma prawa nawet podejrzewać, że On nie wie, co mówi, albo nie do końca rozumie, co mówi, bo On wszystko rozumie, i wie co mówi. Pewność mówi, że Jezus wie wszystko i wie jak to zrobić, i nigdy się nie myli, jak my ludzie. Wtedy człowiek jest w stanie zaufać. Jeżeli nie ma tej pewności, to nie zaufa temu Jezusowi. Wydarzenia tu na ziemi są zbyt silne, żeby człowiek oparł się im, jeżeli nie ma pewności, zaufania Jezusowi Chrystusowi, i nie jest przekonany, że taka jest prawda, że to jest Boży Syn, któremu Ojciec wszystko przekazał, wszelką władzę.

Ewangelia Marka 4,35-41: „*I rzekł do nich owego dnia, kiedy nastał wieczór: Przeprawmy się na drugą stronę. Opuścili więc lud i wzięli go z sobą tak jak był, w łodzi, a inne łodzie towarzyszyły mu. I zerwała się gwałtowna burza, a fale wdzierały się do łodzi, tak iż łódź już się wypełniała. A on był w tylnej części łodzi i spał na wezglowiu. Budzą go więc i mówią do niego: Nauczycielu, nic cię to nie obchodzi, że giniemy? I obudziwszy się, zgromił wicher i rzekł do morza: Umilknij! Uciszyć się! I ustał wicher i nastąpiła wielka cisza. I rzekł do nich: Czemu jesteście tacy bojaźliwi? Jakże to, jeszcze wiary nie macie? I zdjął ich strach wielki i mówili jeden do drugiego: Kim więc jest Ten, że i wiatr, i morze są mu posłuszne?*” Chodzą z Nim, wiedzą o Nim tak wiele, sami twierdzą, że jest Synem Bożym. Wiemy, że towarzyszyli im jeszcze inni, którzy też byli zadziwieni; to jest w Ew. Mateusza napisane. A więc ludzie ogólnie byli zadziwieni: A kimże On jest? Ile można chodzić za Nim i myśleć: A kimże On jest?

Czy nie czas, żeby człowiek miał już pewność kim On jest, aby wszystko w nas uspokoiło się, uciszyło, i żebyśmy przestali męczyć się swoją niepewnością, swoimi lękami, swoją zapobiegliwością, czy czymkolwiek innym? Czy nie czas odpocząć w Panu od wszystkich dzieł swoich, skoro On wszystko uczyni doskonale? A więc Pan pokazuje nam, że masz wiarę, ale wiara musi dojść do pewności tego, kim jest Jezus Chrystus. Ty musisz mieć pewność. Nie tylko, że przeczytałeś w Biblii, że to jest Syn Boży, nie tylko, że słyszysz na kazaniach, że wymawiasz Jego Imię, ale musisz mieć pewność. Ty i ja musimy mieć pewność stuprocentową, że to jest ten Jeden, ten Prawdziwy Boży Syn! I innego już nigdy nie będzie. I Jego Słowo jest wyrocznią dla każdego z nas, żebyśmy się nie chwalili i nie byli: a może, a nie wiemy, czy On będzie gotów. On powiedział, że potwierdzi każde Swoje Słowo, gdy my należymy do Niego z tą pewnością, że On wszystko może. Wszystko mogę w Tym, który mnie wzmacnia, mówi Paweł. On jest

Wszechpotężny i wszystko Jemu jest poddane. On decyduje o każdej sprawie.

Jak więc będziesz się czuć, bracie, siostró, kiedy jesteś pewien, że Jezus jest Panem nad wszystkim, Królem nad wszystkim i On decyduje o wszystkim? Jak będziesz czuć się w środku? Co będziesz mieć w sobie? Radość, spokój. Odpoczniesz od swoich dzieł, jesteś zupełnie spokojny. On jest Tym, dokładnie Tym! I wiele znaków, wiele wydarzeń świadczyło i nadal świadczy, że On jest Tym. Każde pokolenie ma następne znaki, które świadczą, że On jest Tym właśnie, Tym, który był na ziemi, i który jest Bożym Synem, i który odszedł do nieba. To jest rzecz oczywista.

Ewangelia Mateusza, pierwszy rozdział. Jeden z tych znaków dla nas, dla mnie, dla ciebie, bardzo wiele znaczącym, bardzo wiele znaczącym, bo nikt nie był w stanie nam pomóc, i gdyby Jezus nie był tym, kim jest, też nie byłby nam w stanie pomóc. „*A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego.*” Mat.1,21 Nadasz Mu Imię Jezus, On zbawi lud swój od grzechów jego. A więc znakiem, którego musimy doświadczyć jest to, że On nas zbawia od grzechów naszych. I kto nie ma tego znaku, powiedzcie mi? Wszyscy mamy ten znak. A skoro dostaliśmy ten znak, to znaczy, że On jest tym, kim jest, a więc dalej pozwól Mu działać we wszystkim.

Ewangelia Jana 8,34-36: „*Jezus im odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, każdy, kto grzeszy, jest niewolnikiem grzechu. A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz syn pozostaje na zawsze. Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie.*” I to jest to! Jeśli On zaczął i mogłeś porzucać te nałogi, papierochy, przekleństwa i inne rzeczy, to czy On nie potrafi dokończyć tego, co zaczął do całej pełni, i nie tylko uwolnić nas od naszych grzechów, ale też nappełnić nas niebem otwartym, nappełnić nas chwałą, wdzięcznością, miłością, radością? Wszystko może uczynić ten Jezus! I to jest właśnie to, o co chodziło. Samarytanie rozpoznali, inni rozpoznali, wiedzieli: On wszystko wie. A mimo wszystko poszedł umrzeć, na krzyż zanieść wszystko, co wiedział o mnie i o tobie, abyśmy obumarli temu wszystkiemu, rozpoczęli życie wiary, życie radosne, wdzięczne, chwalcące Pana Jezusa Chrystusa, a przez Niego chwalcące Ojca. Kto wielbi, kto czci Syna, ten też czci Ojca.

1Piotra 2,21-25: „*Na to bowiem powołani jesteście, gdyż i Chrystus cierpiał za was, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w jego ślady; On grzechu nie popełnił ani nie znaleziono zdrady w ustach jego; On, gdy mu złorzeczono, nie odpowiadał złorzeczeniem, gdy cierpiał, nie groził, lecz poruczał sprawę temu, który sprawiedliwie sędzi; On grzechy nasze sam na ciebie (czyw ciebie) swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarli grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was. Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych.*” A więc kolejne potwierdzenie dla mnie i dla ciebie – pomyśl sobie z ilu grzechów Jezus cię wyprowadził, a z ilu cię nie wyprowadził nie dlatego, że nie ma mocy, tylko dlatego, że ty zwątpiełeś, czy zwątpiłaś w Niego. Niewiara jedynie Mu jest w stanie przeszkodzić dalej pracować w sposób taki, jak On potrafi to zrobić. A więc usuńmy niewiarę, wierząc w Niego, a z wiarą szukajmy Go w tych wszystkich wydarzeniach naszego życia, żeby znowu rozpoznać w Nim naszego Mesjasza, gdy kolejny grzech padnie, a ty wstaniesz i pójdziesz dalej będąc uwolnionym, czy uwolnioną. I będziesz mógł powiedzieć: On jest Tym, kim jest! Wiem, bo uwolnił mnie! I wielu ludzi to mówi: Poznałem, że to Jezus, bo uwolnił mnie z moich grzechów! To jest właśnie świadectwo dla mnie i dla ciebie na wszystkie pokolenia – On przyszedł zbawić lud Swoją od grzechów naszych. A nie tylko zbawić nas od naszych grzechów, ale też dać nam nowe życie. Rozpoznając nowe życie w sobie, rozpoznajesz Tego, który może ci dać życie. I to znowu jest Mesjasz Chrystus Jezus. I gdybyśmy tak szli, to sama chwała, i sama wdzięczność płynie, kiedy rozpoznajesz, że On jest Tym, kim naprawdę jest.

A więc ile lat można wierzyć tylko, że On jest, ale nie mieć pewności, że On jest? Wtedy tracisz każdy

dzień, bo w sumie nie zwyciężasz. Potrzebna jest pewność. Zlicz to wszystko, co On ci uczynił, wszystkie świadectwa. To jest znak od Niego dla ciebie i dla mnie. Dawid mówi: Jestem mądrzejszy od tych, którzy mnie nauczają, ponieważ zachowuję świadectwa Twoje w sercu swoim i pamiętam o tym, co mi uczyniłeś, Boże. Możemy wziąć, że ci faryzeusze, uczeni w Piśmie, kapłani, arcykapłani, wiedzieli z Biblii o tym, że jest Bóg, że przyjdzie Mesjasz, i oni Go odrzucili. Ale ta cudzołożnica poznała jak ją uwolnił, ten opętany poznał, jak go uwolnił, ten ślepy poznał, kiedy mu wzrok przywrócił. Bo któż mógłby to zrobić, jeśli On by nie był Nim?! A skąd ty to wiesz? No, czy jest możliwe, żeby ktoś ślepo narodzonemu wzrok przywrócił, gdyby On nie był Tym kim jest? No i go wyrzucili.

A więc zobaczcie kto zaczyna rozpoznawać w Nim? Ten, który doświadcza na samym sobie co On potrafi zrobić, a może więcej zrobić, tylko Mu ufaj, może więcej. Nie daj sobie zabrać Jezusa, zostawiając wiarę bez Jezusa. Twoja wiara zawsze musi mieć Jezusa. Jezus przez wiarę ma mieszkać w naszym sercu, ponieważ On jest godzien napełniać nas życiem, abyśmy chwalili Ojca i Syna teraz w duchu i prawdzie, należąc do Boga. Niech Bóg pomoże tobie i mnie, abyśmy rozpoznawali znaki, które sam Bóg nam daje w Swoim Synu. I te znaki są dla ciebie świadectwem, masz świadectwo w sobie. Bóg to poświadczył, że to jest Jego Syn, bo Ten, o którym On powiedział: „*Oto Syn Mój umiłowany, Jego słuchajcie*”, On właśnie to czyni w nas, zbawiając nas, napełniając nas. Powiedział, że gdy będziemy to dostawać, to Ojciec będzie przez to uwielbiony w Nim. Gdy On nam będzie właśnie to dawać, z czym Ojciec Go do nas posłał, to Ojciec będzie uwielbiony poprzez to. Nie zamykajmy się na Dawcę, zamknijmy się na złodzieja, na kłamcę, na oszusta, który stale chce wmówić: Nie możesz Mu zaufać, nie możesz na Nim do końca polegać; a skąd wiesz, a skąd wiesz? Wiem, bo mam świadectwo! Bo któż mógł wyprowadzić mnie z moich grzechów, jeśli nie Mesjasz, jeśli nie Chrystus? Kto mógłby mi dać miłość, radość, pewność zbawienia, jeśli nie On? A więc to jest twoja osobista sprawa i moja. Nie odejść, nie zrezygnować, ale dalej pozwalać, żeby On wpisywał następne, wspaniałe zwycięstwa, następne, wspaniałe obietnice, następne, wspaniałe Swoje działania, aby więcej i więcej było widać, kto się tobą zajmuje. A przez to też, abyśmy w zborze coraz bardziej doświadczali, że nie tylko wierzymy, ale też jesteśmy pewni w kogo wierzymy i komu zaufaliśmy. Paweł mówi też: Jestem pewien komu zawierzyłem swoje życie i nie zawiodę się! I nie zawiódł się. Jezus do końca przeprowadził go i mógł odejść spokojnie, wiedząc, że będzie tam, gdzie jest jego Mesjasz, jego Mistrz.

Moglibyśmy mówić wiele o wspaniałości, ale myślę, że na ten czas pomyślmy o tym, abyśmy mieli upewnienie i abyśmy byli szczęśliwi, że to nie, nie wiadomo kto, ale zajął się nami Prawdziwy Boży Syn, Prawdziwy Zbawiciel, Prawdziwy Odkupiciel, prawdziwie miłujący nas, Pasterz, który zna Swoje owce i owce Go znają. I kiedy On nas woła, to my idziemy za Nim, a za obcym głosem nie pójdziemy. Amen